

Tomasz Piątek i jego kłamstwa

R A P O R T



A U T O R Z Y

dr hab. Sławomir Cenckiewicz, dr Dominik Smyrgała

Książka **Macierewicz i jego tajemnice** została oparta na fałszywych twierdzeniach i wręcz absurdalnym łączeniu faktów.

1 Skala manipulacji, braków metodologicznych oraz niekompetencji jej Autora (patrz: część 1 raportu) jest tak duża, że można postawić tezę o świadomie dezinformacyjnym charakterze publikacji. Tym samym należy uznać, że jej powstanie i szeroka promocja w istocie były i są próbą podważenia zaufania do polskiego ministra obrony narodowej w czasie intensywnej międzynarodowej walki informacyjnej.

2 Wszystkie trzy wątki książki, mające dowodzić rzekomego istnienia związków Antoniego Macierewicza z rosyjskim światem przestępczym w osobie Siemiona Mogilewicza, a przez to z rosyjskimi służbami specjalnymi, są niezgodne z prawdą i nie mają pokrycia w faktach. Chodzi tu o znajomość ministra Macierewicza z Robertem Luśnią, Jackiem Kotasem i Alfonse’em D’Amato.

3 Twierdzenia Tomasza Piątka o działalności Roberta Luśni na rzecz GRU nie znajdują żadnego potwierdzenia w dokumentach i są fałszywe. W 1992 roku Antoni Macierewicz nie miał wiedzy o agenturalnej przeszłości Luśni, nie mógł więc jej ukrywać. O zarzutach lustracyjnych wobec tego polityka dowiedział się dopiero po wszczęciu procedury lustracyjnej przez Rzecznika Interesu Publicznego i z procesu sądowego w latach 2003–2005. Po prawomocnym wyroku sądu lustracyjnego Macierewicz zakończył znajomość z Luśnią. Wbrew insynuacjom nie zasiadają oni wspólnie w zarządzie fundacji Głos (patrz: część 2 raportu).

4 Alfonse D’Amato nie jest amerykańskim prawnikiem związanym z przestępczością zorganizowaną, tym samym z Siemionem Mogilewiczem. Nie jest też *najbliższym ame-*

rykańskim współpracownikiem Macierewicza (s. 9 i inne), ponieważ Macierewicz i D'Amato spotkali się tylko raz. W całym tym spotkaniu uczestniczył senator John McCain, który przedstawił D'Amato Macierewiczowi jako swego przyjaciela. Enuncjacje na ten temat stoją w sprzeczności z faktami i są wynikiem odwołania się do opinii wąskiego grona publicystów (patrz: część 3 raportu).

5 Jacek Kotas nigdy nie był podwładnym ani znajomym Antoniego Macierewicza, nie został przez niego sprawdzony do Ministerstwa Obrony Narodowej, nie uzyskał od niego zgody na dostęp *do tajnych dokumentów polskiej armii* (s. 10) ani poświadczenia bezpieczeństwa. Jacek Kotas trafił do Wojskowej Agencji Mieszkaniowej w czasie, gdy jeszcze istniały Wojskowe Służby Informacyjne, a ministrem był Radosław Sikorski (patrz: część 4 raportu). Ten ostatni w niejasnych okolicznościach wyraził zgodę na dostęp Kotas do informacji niejawnych mimo braku postępowania sprawdzającego SKW.

6 Najpoważniejszym problemem Autora jest stan jego wiedzy o historii najnowszej, służbach specjalnych, przestępczości zorganizowanej oraz zasadach ochrony informacji niejawnych. Trudno się temu dziwić, skoro nie zna on podstawowej literatury fachowej, a swoje informacje czerpie głównie z Internetu. Niepoważne są rozważania na temat historii zimnej wojny, z osobliwą teorią współpracy amerykańskich republikanów z kierownictwem Kremla w latach 70. i 80. XX wieku, ponieważ *chcieli utrzymać swe ludy w posłuszeństwie i wyciągać z nich pieniądze na zbrojenia* (s. 197).

7 W całej książce Autor stosuje charakterystyczną i skrajnie nieuczciwą metodę, polegającą na formułowaniu nieuprawnionych tez (bez przeprowadzenia procesu dowodowego) i przedstawianiu ich w dalszej części pracy jako dowiedzionych.

8 W istocie Autor posługuje się metodą „kleju i nożyczek”, opisaną swego czasu przez brytyjskiego historyka Robina George'a Collingwooda, zgodnie z którą nie jest potrzebna jakakolwiek interpretacja czy narracja. Metoda ta polega na umiejętnym, aczkolwiek niewymagającym wysiłku intelektualnego, wycinaniu fragmentów źródeł i umieszczaniu ich w dowolnej kolejności.

Analizę książki Tomasza Piątka **Macierewicz i jego tajemnice** przeprowadzono na podstawie krytycznej weryfikacji zawartych w niej informacji oraz reguł wnioskowania. Wiwisekcja została podzielona na cztery części.

Wstęp

Pierwsza dotyczy podstaw metodologicznych pracy, w szczególności zaś doboru źródeł, ich oceny i rzetelności badawczej Autora. Pozostałe trzy natomiast odpowiadają strukturze książki i odnoszą się do najważniejszych jej wątków, zgodnie ze znaczeniem, jakie przypisał im sam Tomasz Piątek. Na s. 8 i 216 twierdzi on, że utrzymywanie kontaktów z osobami rzekomo związanymi z rosyjskim światem przestępczym lub służbami specjalnymi (w szczególności wywiadem wojskowym GRU) podważa predyspozycje Antoniego Macierewicza do sprawowania urzędu ministra obrony narodowej. Te osoby to: Robert Luśnia – były tajny współpracownik SB o pseudonimie „Nonparel” i biznesmen, Jacek Kotas – podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej w latach 2006–2007 oraz amerykański senator Alfonse D’Amato. Główna oś narracyjna książki jest skupiona wokół nich.

Analizę każdego z trzech wątków podzielono na sekcje, które pokazują najważniejsze przypadki manipulacji, dezinformacji, nadinterpretacji, błędów logicznych i fałszu. Łącznie odniesiono się do 26 najważniejszych tego typu nieprawidłowości, dyskwalifikujących całość wyводу Tomasza Piątka.

Część 1. Uwagi metodologiczne

1. Pracę dyskwalifikują braki warsztatowe, ponieważ nie spełnia ona podstawowych wymagań badawczych i metodologicznych. Nie ma w niej żadnych pytań badawczych, które mogłyby zakwestionować z góry postawioną tezę. Narracja pracy jest prowadzona w formie dygresji wprowadzających czytelnika w błąd. Zaskakuje też mocno ograniczony zakres faktów zarejestrowanych przez Tomasza Piątka.
2. Autor posługuje się prawie wyłącznie tzw. źródłami wywołanymi¹ oraz Internetem. Niejednokrotnie nie podaje nawet danych osobowych swoich źródeł informacji. Brakuje choćby daty rozmowy i informacji o jej ewentualnej autoryzacji. Osoby, z którymi rozmawiał, są w większości anonimowe (*jeden z moich rozmówców; jeden z generałów*).
3. Uderza negatywny stosunek Autora do Antoniego Macierewicza i lekceważenie go. Ataki oraz polemiki w „Gazecie Wyborczej”, a także w mediach społecznościowych były i są nacechowane emocjami. Argumenty, interpretacja i wnioski do dowodzenia tez postawionych jeszcze przed przystąpieniem do pracy zostały dobrane jednostronnie, z negatywnym nastawieniem do osoby ministra obrony narodowej i z góry założonym ich potwierdzeniem.
4. Autor nie zastanawia się nad rzetelnością argumentów, potencjalnymi pomyłkami, skrótami myślowymi. Nie poznajemy kryteriów przyjętych przy ich doborze oraz ustalaniu ich stopnia wiarygodności.
5. Z książek cytowanych w pracy wymieniono zaledwie siedem publikacji (s. 62 przyp. 1, s. 104 przyp. 4, s. 106 przyp. 1, s. 123 przyp. 1, s. 130 przyp. 1 i 2, s. 150 przyp. 1). Z jednej w ogóle nie skorzystano, podano jedynie jej dane na podstawie katalogu biblioteki (s. 62 przyp. 1). W publikacji uderza brak jakiegokolwiek bibliografii czy indeksu, natomiast zamieszczone w pracy wykresy (wydawnictwo reklamuje je jako mapy) są niejasne.
6. Na samym początku Autor szczerze wyznaje: *Gdy piszę te słowa, Antoni Macierewicz wciąż jest ministrem obrony narodowej Rzeczypospolitej Polskiej. Być może w chwili, w której bierzesz tę książkę do ręki, Czytelniku i Czytelniczko, Macierewicz nie jest już ministrem* (s. 7). Książka *Macierewicz i jego tajemnice* ma dotyczyć rzekomo istotnej wiedzy o obecnym ministrze obrony narodowej. Nieadekwatność tytułu do treści to kolejny błąd warsztatowy. Zapewne tytuł publikacji jest chwytem marketingowym. Warto podkreślić, że niektóre fragmenty książki zostały już wcześniej opublikowane w „Gazecie Wyborczej”.

Część 2. Wątek Roberta Luśni

Pierwsza (s. 15–47) i druga (s. 49–90) część książki dotyczą Roberta Luśni oraz jego związków z SB. Obie części napisano skrajnie niechlujnie i chaotycznie. Autor wyznaje: *Nie wiem, czy sprawa Luśni jest głównym „korzeniem” afer związanych z Macierewiczem* (s. 17). Rozdział – wbrew zapewnieniom Tomasza Piątka – jest napisany bez powołania się na dostępną literaturę, materiały IPN i akta procesu lustracyjnego zaś – pomimo po-

1. Źródła wywołane powstają w wyniku ankiet lub przeprowadzenia wywiadów.

wielanych deklaracji o szczegółowej lekturze (*wielokrotnie je przeczytałem*, s. 20) – zostały wykorzystane w niewielkim stopniu.

2.1. Błędne datowanie procesu lustracyjnego Roberta Luśni

Nawet w tak prostej kwestii jak data wszczęcia postępowania lustracyjnego Biura Rzecznika Interesu Publicznego wobec posła Luśni Autor się myli. Według niego, postępowanie lustracyjne wobec Luśni miało być wszczęte w 2001 r. (s. 67), innym razem – w 2003 r. (s. 53). W rzeczywistości zostało podjęte 14 maja 2003 r.²

2.2. Fałszywe tezy o finansowym udziale A. Macierewicza w przejęciu Herbapolu Lublin przez R. Luśnię

Autor opisuje rzekome biznesowe związki Antoniego Macierewicza z Robertem Luśnią (TW „Nonparel”). Stwierdza, że Macierewicz miał dać Luśni pieniądze na przejęcie firmy Herbapol Lublin, po czym swoje oskarżenia kończy w następujący sposób: *W żaden bezpośredni sposób nie udało mi się potwierdzić informacji, jakoby Macierewicz dał pieniądze Luśni na wykupienie udziałów w Herbapolu Lublin* (s. 29).

2.3. Nieistniejące struktury w służbach specjalnych

Autor nie ma podstawowej wiedzy o służbach specjalnych. W książce wymienia nieistniejące w rzeczywistości struktury SB, na przykład: *Zespół Analiz* (s. 62) zamiast Zespół Doradcy Ministra Spraw Wewnętrznych³, *Wydział III-Z Komendy Stołecznej Milicji* (s. 51) zamiast Wydział III-2 Komendy Stołecznej MO⁴, *lubelski oddział UOP* (s. 44) zamiast Delegatura UOP w Lublinie, *szeft krajowego UOP* (s. 43) zamiast po prostu szef UOP, czy wreszcie *Centrum Ekspertów Kontrwywiadu NATO* (s. 7) zamiast Centrum Ekspertkie Kontrwywiadu NATO. Autor nie ma pojęcia o tajnych służbach PRL, III RP czy Federacji Rosyjskiej, ich strukturach, jednostkach terenowych i sposobie działania, co – zważywszy na ciężar gatunkowy formułowanych przez niego zarzutów – świadczy o skrajnym braku profesjonalizmu.

2.4. Fałszywe informacje o członkostwie R. Luśni we władzach fundacji „Głos”

Piątek twierdzi, że Robert Luśnia nadal jest członkiem zarządu fundacji „Głos – Fundacja Dla Zachowania Polskiego Dziedzictwa”, w której radzie zasiada także Macierewicz (s. 20). Ponownie mówi nieprawdę. Luśnia został wybrany do zarządu fundacji w 2003 r. i był jego członkiem do 2005 r. Kiedy 5 maja 2005 r. sąd orzekł, że poseł *złożył niezgodne z prawdą oświadczenie* lustracyjne, zrezygnował z funkcji⁵. Wystarczyło obejrzeć akta w odpowiednim wydziale Krajowego Rejestru Sądowego, by dowiedzieć się, że zgodnie ze statutem fundacji, nawet bez rezygnacji, dwuletni mandat Luśni wygasł w 2005 r. (patrz: Aneks nr 1). Nieprawdziwe wydaje się zatem twierdzenie Autora, że *spędził tam łącznie kilkanaście godzin* (s. 20).

2 IPN BU 003008/2, k. 13.

3 IPN BU 0604/1329, k. 202.

4 IPN BU 001005/1, k. 28.

5 Luśnia w oświadczeniu przekazanym PAP 18 czerwca 2016 r. napisał, że 5 maja 2005 r. – po orzeczeniu sądu lustracyjnego pierwszej instancji – odszedł z koła parlamentarnego RKN i złożył rezygnację z funkcji prezesa fundacji Głos: *Od 5 maja 2005 r. nie widziałem się, nie rozmawiałem i nie utrzymywałem kontaktów z Antonim Macierewiczem – napisał.*

2.5. Nieprawidłowo zdefiniowane ramy czasowe współpracy R. Luśni z SB

Nawet tak oczywista i zdawałoby się łatwa do omówienia sprawa agenturalna Luśni została przez Tomasza Piątka zmanipulowana. Współpraca Luśni z PRL-owską bezpieką była bezsprzeczna, świadoma, wynagradzana materialnie i szkodliwa dla konkretnych osób. Jej opis u Piątka – nieczytelny i tendencyjny – służy wyłącznie do formułowania fałszywych oskarżeń.

Piątek w wygodny dla siebie sposób myli dwie daty – 2003 r. (wszczęcie postępowania lustracyjnego) i 2005 r. (uznanie przez sąd, że Luśnia był agentem SB⁶, rezygnacja z członkostwa w fundacji, zerwanie znajomości osobistej i politycznej z Macierewiczem), by wyprowadzić zarzut, że mimo dowiedzionej agenturalności (nastąpiło to dopiero w 2005 r.) *Macierewicz nadal spotykał się z Luśnią* (s. 54). Dowodem w tej sprawie ma być relacja anonimowych świadków o tym, że widzieli Macierewicza z Luśnią [(w czasie sądowego procesu lustracyjnego, a później w kościele podczas uroczystości pogrzebowych wspólnej znajomej (s. 54–57))].

Robert Luśnia został pozyskany do współpracy z SB 15 kwietnia 1983 r. przez por. Józefa Nadworskiego z Wydziału X Departamentu III MSW jako TW o pseudonimie „Nonparel”, ale w październiku 1984 r. (najpewniej 24 października 1984 r. miało miejsce ostatnie spotkanie) *po sprawie związanej z ks. Popiełuszką tajny współpracownik odmówił współpracy*⁷. *Podkreślał – czytamy w notatce oficera SB – że taki wypadek pozbawił go zaufania do Służby Bezpieczeństwa i w tej sytuacji nie będzie się spotykał z naszymi pracownikami. W związku z powyższym współpracę należy rozwiązać*⁸.

Formalnie w ewidencji operacyjnej SB Luśnia figurował jako TW aż do 6 października 1988 r., ale w wyniku standardowego przeglądu akt sprawy przez kierownictwo Wydziału X Departamentu III MSW jednoznacznie stwierdzono, że w październiku 1984 r. TW „Nonparel” *odmówił współpracy* i usunięto go z aktywnej sieci agenturalnej SB⁹. Piątek nie ma pojęcia o ewidencji SB i procedurach obowiązujących w MSW PRL, dlatego buduje fałszywą teorię o *czterech latach wyrwanych z życiorysu, zakończeniu współpracy z konfidentem dopiero cztery lata później*, czyli w 1988 r. (s. 71) i pisze o Luśni jako agencie SB *w latach 80.* (s. 19). W rzeczywistości płk Tadeusz Zawadzki – który, według Piątka, miał dopiero w 1988 r. zakończyć sprawę agenturalną Luśni – jedynie formalnie w wyniku przeglądu akt zamknął sprawę TW „Nonparel” i przekazał ją do archiwum¹⁰. Gdyby Autor miał specjalistyczną wiedzę i wolę rzeczywistego wyjaśnienia sprawy Luśni, zrozumiałby, że już w 1985 r. Luśnia stał się faktycznie figurantem (osobą rozpracowywaną) stołecznej SB, a działania bezpieki prowadzono w tej sprawie w ramach akt sprawy TW „Nonparel”, o czym świadczą liczne dokumenty z lat 1985–1987¹¹. W teczce agenturalnej znajdujemy nawet kwestionariusz założony Luśni po zerwaniu przez niego współpracy (wcześniejszy – związany z werbunkiem – sporządził por. J. Nadworski¹²), w którym właśnie płk Zawadzki opisał jego niechęć do kon-taktów z bezpieką po 1984 r.¹³

Mało tego, za znieważenie Sejmu PRL w 1985 r. (podczas posiedzenia Senatu Politechniki Warszawskiej) skierowano do sądu akt oskarżenia przeciwko Luśni¹⁴. Został on skazany na rok więzienia z zawieszeniem na pięć lat¹⁵. Niezależnie od różnych materia-

6 Na marginesie warto zauważyć, że R. Luśnia był jedynym posłem, który na podstawie prawomocnego orzeczenia został uznany za kłamcę lustracyjnego i miał stracić mandat poselski, do czego jednak nie doszło. W innych przypadkach (J. Oleksego czy M. Jurczyka), które często charakteryzowały się nieporównywalną skalą uwikłania agenturalnego, sądy nie były tak bezwzględne.

7 IPN BU 001005/1, k. 37.

8 Ibidem.

9 Wypisy ewidencyjne SB na temat R. Luśni; IPN BU 001005/1, k. 51; IPN BU 003008/2, k. 47–48 i inne.

10 IPN BU 001005/1, k. 38.

11 IPN BU 001005/1, k. 115–126.

12 IPN BU 001005/1, k. 8–17.

13 IPN BU 001005/1, k. 34–38.

14 IPN BU 01326/307, k. 67–70.

15 IPN BU 576/310, k. 73.

łów śledczych i sądowych w tej sprawie, z których Piątek w IPN nie korzystał, wątki dotyczące represjonowania Luśni przez bezpiekę i władze po 1984 r. znajdują się przecież w teczce TW „Nonparel”, którą Autor książki miał przecież tak wnikliwie studiować!

2.6. Nieuprawnione spekulacje o związkach R. Luśni z GRU

Piątek wiąże Roberta Luśnię z sowieckim wywiadem wojskowym GRU, a nawet pośrednio z samym Putinem (wykres nr 2 w książce). W tej kreacji rzeczywistości posłużył się postacią kpt. Józefa Nadworskiego, który poza tym, że był werbownikiem i oficerem prowadzącym Luśnię, znał się z innym oficerem Departamentu III MSW i Zespołu Doradcy Ministra Spraw Wewnętrznych – mjr. Markiem Zielińskim. Zieliński został aresztowany w 1993 r. przez UOP jako szpieg współpracujący (od 1981 r.) najpierw z wywiadem sowieckim, a następnie rosyjskim. Autor kreuje Zielińskiego na najważniejszego szpiega rosyjskiego w Polsce, którego raporty miały rzekomo wędrować nawet bezpośrednio do Biura Politycznego KPZR (s. 63). Napisał, że po aresztowaniu Zielińskiego ten wyspał Nadworskiego jako agenta GRU i że Nadworski też na pewien czas trafił do aresztu. Niestety, nie przedstawił na to żadnych dowodów: *Nadworski też został aresztowany. Spędził rok w areszcie śledczym. Pod jakim zarzutem? Przewodzenie zorganizowanej grupie przestępczej. Grupa miała handlować bronią, czerwoną rtęcią i niewolnicami seksualnymi. To ten sam rodzaj handlu, jakim zajmowała się i wciąż zajmuje organizacja Mogilewicza* (s. 64–65). Z tekstu wynika, że aresztowanie Nadworskiego było spowodowane nie szpiegostwem, lecz powiązaniami z rosyjską mafią. Zamiast dowodów mamy zatem dwie sprzeczne wersje na temat zatrzymania Nadworskiego.

Autor nie ma wątpliwości, że skoro Nadworski prowadził w przeszłości TW „Nonparel” i znał oficerów GRU, to podobne związki z wojskowym wywiadem sowieckim miał także były kolega obecnego ministra obrony Robert Luśnia. Swoje konfabulacje Piątek przedstawił w formie wykresu opisującego rzekome powiązania mafijno-szpiegowskie szefa MON (wykres nr 2 w książce). Stosowne kreski połączyły w jego książce następujące podmioty: *Putin – GRU – Marek Zieliński – Józef Nadworski – Robert Luśnia – Antoni Macierewicz*.

W rzeczywistości – jak wynika z dostępnych akt osobowych i sądowych Zielińskiego – wiosną 1981 r. Nadworski poznał w swoim mieszkaniu Marka Zielińskiego z Aleksandrem Zadrożnym, III sekretarzem Ambasady ZSRS¹⁶. Na tym incydencie kończy się cały wątek rzekomej współpracy Nadworskiego i Luśni z GRU, jaki miał – co sugeruje Piątek – wynikać z dostępnych dokumentów. Brnąc w swoich manipulacjach i konfabulacjach, buduje z Nadworskiego, Luśni i Zielińskiego najważniejszą w Polsce sowiecką siatkę szpiegowską. Dodajmy, że gdyby Piątek znał historię służb specjalnych, wiedziałby, iż UOP aresztował Zielińskiego właśnie między innymi w wyniku działań zainicjowanych przez Antoniego Macierewicza. To podjęte w trakcie jego kadencji decyzje co do sposobu dalszego prowadzenia sprawy doprowadziły do aresztowania Zielińskiego w 1993 r.

16 IPN BU 02294/234, k. 11.

2.7. Zmanipulowany opis postaci Józefa Nadworskiego i charakteru jego pracy operacyjnej

Józef Nadworski, oficer SB, który z powodzeniem rozpracowywał w skali całego kraju prawicowe środowiska antykomunistycznego podziemia (głównie Ruch Młodej Polski), został w praktyce zredukowany jedynie do działań związanych z Luśnią (na s. 59–60 incydentalnie także z Chrisem Cieszewskim¹⁷). W rzeczywistości Luśnia był zaledwie marginesem jego działalności, co zostało naukowo opracowane w ciągu ostatnich kilkunastu lat w książkach Sławomira Cenckiewicz. Tych jednak Piątek nie cytuje i świadomie je pomija¹⁸. W latach 1982–1983 Nadworski wszedł w relacje z czołową RMP¹⁹. Wiosną 1982 r. zarówno ukrywający się Aleksander Hall, jak i wielu działaczy RMP (m.in. przebywający w obozie internowania w Strzebielinku Arkadiusz Rybicki) nie kryli wątpliwości co do taktyki i sposobu prowadzenia walki podziemnej przez „Solidarność” po wprowadzeniu stanu wojennego²⁰. W środowisku tym podważano sens otwartej konfrontacji z systemem, krytykowano radykalizm niektórych działaczy podziemia, a nawet – choćby w warunkach internowania – nawiązywano „dialog polityczny”, jak Arkadiusz Rybicki z Józefem Nadworskim²¹. Czy ten zasłużony poseł Platformy Obywatelskiej był – według logiki Piątka – także agentem GRU?

W każdym razie patronem tego typu relacji z bezpieczeństwem był wówczas Wiesław Chrzanowski, który w 1982 r. (aż do 1989 r.) utrzymywał poufne kontakty z funkcjonariuszami w pierw Departmentu II MSW, a następnie Departmentu I MSW (jako źródło „Ekspert” i „Pertex”). Piątek, który tak eksponuje swoją znajomość sprawy lustracyjnej Luśni, w jej opisie celowo pominął bardzo ważne wątki. A przecież kwestia roli Chrzanowskiego w poufnych rozmowach z przedstawicielami MSW pojawiła się w latach 2003–2005 podczas procesu lustracyjnego Luśni. W kwietniu 2005 r. zeznawał w tej sprawie Robert Krzysztoń: *W okresie tzw. późnego stanu wojennego, chyba w roku 1983 z inicjatywy prof. Chrzanowskiego były prowadzone rozmowy z bezpieczeństwem. Były to rozmowy o charakterze politycznym mające na celu wynegocjowanie uwolnienia więzionych członków Ruchu Młodej Polski i rodzaju amnestii dla tych, którzy się ukrywali. Miało to istotne znaczenie ponieważ Ruch Młodej Polski stanowił zaplecze działalności Lecha Wałęsy. Z tego co mnie wiadomo to takim inicjatorem i opiekunem był prof. Chrzanowski. Z tego co mi jest wiadomo, to tę delikatną misję prowadził Arkadiusz Rybicki*²² [pisownia oryginalna].

Nie mniej interesujące pod tym względem zeznania złożył także sam kpt. Józef Nadworski. Rzucają one nowe światło na rolę Chrzanowskiego, Rybickiego i Luśni w tych zakulisowych rozmowach, na ich charakter i kontekst: *Na skutek interwencji najwyższych rangą osób w państwie Ruch Młodej Polski był traktowany bardzo ulgowo i nie wszczynano żadnych postępowań, w związku z tym niechętnie ktokolwiek przyjmował do akceptującej wiadomości informacje, które mogłyby zaszkodzić Ruchowi Młodej Polski. [...] Bardzo często było tak, że wiedzę o charakterze operacyjnym uzyskiwało się podczas mniej lub bardziej oficjalnych spotkań towarzyskich od osób, które wiedziały, że jestem funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa, ponieważ ja tego nie ukrywałem. Był to pewien rodzaj wzajemnej indoktrynacji, który polegał na tym, że pracownik operacyjny mówił o pewnych rzeczach, zasadach, granicach, poza którymi ci ludzie mogą być represjonowani. Chodziło o poznanie motywów*

17 Sprawę Ch. Cieszewskiego przedstawiono również skrajnie nie rzetelnie. T. Piątek nie zajął do dostępnych źródeł, dokumentów oczyszczających Cieszewskiego od zarzutu współpracy z bezpieczeństwem i tekstów historyków (dostępnych nawet w Internecie!). Por. J. Błażejowska, TW „Nil” - Jak Sekielski chce wystrychnąć nas na dudka, Niezależna.pl, 18 XII 2013 [dostęp: 25 X 2017].

18 W jednej z wcześniejszych wersji swoich tekstów T. Piątek zarzucał S. Cenckiewiczowi, że pominął w swoich badaniach nad RMP sprawę R. Luśni i podał przykład studium opublikowanego w 2003 r., czyli w czasie, gdy o sprawie Luśni w rzeczywistości nikt nie słyszał (pomijamy niedostępność aktu w IPN w związku z postępowaniem lustracyjnym prowadzonym od wiosny 2003 r. Zob. T. Piątek, Antoni Macierewicz, jego firma i jego TW, „Gazeta Wyborcza”, 18–19 VI 2016, s. 19.

19 T. Piątek przywołuje jedynie (s. 66) internetową relację Antoniego Węgli o rozmowach z por. J. Nadworskim w 1982 r. Nie ma pojęcia, że sprawa stała się przedmiotem publicznej dyskusji na ten temat. Zob. list Antoniego Węgli do Jerzego Giedroycia, „Kultura” 1984, nr 1, s. 216–218.

20 W. Bagieński, S. Cenckiewicz, P. Woyciechowski, Konfidenci, Warszawa 2015, s. 387.

21 S. Cenckiewicz, Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL, Kraków 2004, s. 414–423 (w 2003 r. tekst został opublikowany na łamach naukowego czasopisma „Pamięć i Sprawiedliwość”).

22 IPN BU 1520/2/2, k. 63. Zob. także: W. Bagieński, S. Cenckiewicz, P. Woyciechowski, op. cit., s. 388.

działania tych osób, które były dla nas bardzo ważne. Druga strona też nie była dłuzna i nas również indoktrynowano. Tak zwana opozycja była przekonana o tym, że treści tych rozmów będą przekazane wyżej. [...] Robert Luśnia nie był jedyną osobą w tamtym okresie, z którą utrzymywałem kontakty służbowe. Ja mówiąc o kontaktach służbowych nie widzę rozróżnienia pomiędzy kontaktami służbowymi a operacyjnymi w tym kontekście²³.

A zatem „umocowanie” kpt. Nadworskiego w środowisku politycznym, któremu patronował Chrzanowski, ma w rzeczywistości zupełnie inny kontekst i wymiar, niż twierdzi Piątek. Rzetelna analiza akt agenturalnych Luśni pozwala dostrzec krąg osób, z którymi Luśnia utrzymuje kontakty i wśród których wyeksponowane jest właśnie nazwisko Chrzanowskiego²⁴. Warto dodać, że Luśnia miał tak duże wsparcie Chrzanowskiego, że kiedy powstało Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, to właśnie Luśnia został jego skarbnikiem. Wątek ten został całkowicie pominięty przez Piątka w książce, ponieważ stałby w sprzeczności z przyjętą przezeń fałszywą tezą.

2.8. Fałszywe oskarżenia o ukrycie materiałów agenturalnych R. Luśni przez A. Macierewicza

Piątek usilnie sugeruje, że Macierewicz jako szef MSW w 1992 r. poznał prawdę o Luśni i kazał ukryć jego materiały agenturalne. Według tej opowieści dokumenty miały rzekomo znajdować się w Lublinie, a ukryli je podobno zaprzyjaźnieni z Macierewiczem oficerowie Urzędu Ochrony Państwa (s. 42–43). Jednak każdy, kto ma elementarne pojęcie o archiwistyce MSW i aktach SB, wie, że sprawę TW „Nonparel” prowadzono w Departamencie III MSW (gdyż Luśnia był mieszkańcem stolicy²⁵), a więc w Warszawie. Po formalnym zamknięciu sprawy w 1988 r. została ona przekazana do archiwum Biura „C” MSW, również w Warszawie²⁶. W związku z tym cała teza jest nieprawdziwa, jako że dokumenty nie mogły się znajdować w Lublinie.

2.9. Spekulacyjne wykorzystanie nieautoryzowanych wypowiedzi Włodzimierza Blajerskiego

Dowodem w sprawie opisanej w punkcie 2.8. mają być nieautoryzowane wypowiedzi prokuratora Włodzimierza Blajerskiego z Lublina. O ukryciu akt Luśni w lubelskiej delegaturze UOP miał Blajerskiemu opowiedzieć... zmarły przed laty Zbigniew Niezgoda (s. 41–42). Niewiarygodność tej opowieści (nie można było ukryć w Lublinie akt, które w tym czasie znajdowały się w Warszawie, i powołać się w tej sprawie na nieżyjącego świadka!) każe ją pominąć, natomiast warto wspomnieć o samym Blajerskim, którego sylwetkę Piątek przedstawił wyłącznie w pozytywnym świetle: jako działacza *antykomunistycznego podziemia* i więźnia politycznego PRL (s. 41). Ta manipulacja ma przedstawić Blajerskiego w kontrze do rzekomo niejasnej biografii Macierewicza. W rzeczywistości Blajerski to nie tylko solidarnościowiec, lecz także były PRL-owski sędzia z PZPR-owską przeszłością, członek Socjalistycznego Związku Studentów Polskich (SZSP), a nawet uczestnik kursu w szkole oficerów rezerwy w Centrum Szkolenia Oficerów Politycznych im. L. Waryńskiego w Łodzi w 1974 r. i politruk²⁷. W rządzie Jana K. Bieleckiego Blajerski kierował gabinetem Wiesława Chrzanowskiego w Ministerstwie Sprawiedliwości. Po obaleniu rządu Jana Olszewskiego i wyrzuceniu Macierewicza z ZChN został,

23 IPN BU 1520/2/2, k. 97–98.
Zob. także: W. Bagieński,
S. Cenckiewicz, P. Wojciechowski,
op. cit., s. 389.

24 IPN BU 001005/1, k. 94.

25 R. Luśnia mieszkał razem z rodzicami przy ulicy Nieporęckiej 4/13. Wielokrotnie jest o tym mowa w dokumentach SB. Zob. IPN BU 001005/1, k. 10, 35, 36 i inne.

26 IPN BU 001005/1, k. 3.

27 W. Blajerski przebywał na kursie politruków od lipca do grudnia 1974 r., a później służył jako instruktor polityczny w LWP. Zob. Archiwum Wojskowe w Toruniu, sygn. 39-76-35, k. 13.

z osobistej poręki Chrzanowskiego, wiceministrem spraw wewnętrznych. Od tego czasu należy do zadeklarowanych antagonistów Macierewicza. Stał się wówczas prawą ręką znanego obrońcy esbeków Andrzeja Milczanowskiego, który nadzorował Zespół Inspekcyjno-Operacyjny UOP płk. Jana Lesiaka, zajmujący się rozpracowywaniem między innymi Macierewicza i jego współpracowników. W lipcu 1993 r. Blajerski brał też udział w tuszowaniu kradzieży dokumentów agenturalnych i operacyjnych SB na temat Lecha Wałęsy, znalezionych w mieszkaniu mjr. Jerzego Frączkowskiego w Gdańsku²⁸. W okresie rządów AWS Blajerski popadł w konflikt z Luśnią w sprawie Herbapolu, a jego wyczyny w Prokuraturze Krajowej i polityczne wołty obszernie opisywał później między innymi Piotr Pytlakowski na łamach „Polityki”²⁹. Warto wspomnieć także o towarzyskich związkach Blajerskiego z jednym z najważniejszych bohaterów tzw. afery marszałkowej – płk. Aleksandrem Lichockim. 18 lutego 2009 r. Blajerski zeznał w prokuraturze: *z A. Lichockim znam się od 2006–2007 r. I dalej: spotkałem się z Lichockim około 5 razy. Zarazem spotykaliśmy się w Lublinie. Wiem, że Lichocki miał jakąś rodzinę w Kraśniku. Analizy Lichockiego były bardzo trafne, rzetelne i przydatne*³⁰.

2.10. Wątpliwa analiza gazety „Głos” przez Tomasza Piątka

Identycznie jest z tezą, że w gazecie „Głos” nie ma reklam Herbapolu Lublin. Piątek pisze: *Spędziłem około tygodnia w Bibliotece Narodowej na dokładnym przeglądaniu wszystkich egzemplarzy „Głosu” z lat 1996–2002. Nie znalazłem tam żadnej reklamy Herbapolu Lublin. W piśmie tak ubogim w reklamy przeoczyć je byłoby trudno. Na wszelki wypadek raz jeszcze prze-*

 „Głos” z lat 1 9 9 7 - 2 0 0 3 dostępny jest w Czytelni Ogólnej	1 9 9 7	- brak numerów: 46 (313), 49 (316), 50 (317), 55 (322), 60 (327), 86 (353), 92 (359), 95 (362), 120 (387), 121 (388), 123 (390) - 152 (422), 154 (424) - 156 (426);
	1 9 9 8	- dostępne są jedynie numery: 67 (507), 69 (509) - 96 (536), 150 (590), 215/216 (655/656);
	1 9 9 9	- dostępne są jedynie numery: 51 (739), 54 (742), 56 (744), 60 (748), 61 (749), 65 (753), 76 (755), 68 (756), 75 (763) i 93 (781)
	2 0 0 0	- dostępne są jedynie dwa numery: 3 (809) i 26 (832) i tylko w Czytelni Humanistycznej;
	2 0 0 1	- dostępne są jedynie dwa numery: 11 (189) i 44 (902);
	2 0 0 2	- dostępny jest komplet numerów 1 (911) - 51/52 (961/962), z wyjątkiem numeru 4 (914);
	2 0 0 3	- dostępny jest komplet numerów 1 (963) - 52/53 (1013/1014);

28 S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii, Gdańsk-Warszawa-Kraków 2008, s. 223.

29 P. Pytlakowski, Niezatapialni, „Polityka”, 18 V 2002.

30 SO w Warszawie, sygn. IX Ka 717/16, k. 3333.

rzależ wszystkie egzemplarze z tamtych lat. I znowu nic nie znalazłem (s. 27). Pojawiają się wątpliwości, czy Autor w ogóle był w Bibliotece Narodowej. Brak elektronicznego systemu zamawiania czasopism w tym miejscu uniemożliwia weryfikację jego pobytu. Biblioteka Narodowa nie dysponuje kompletem numerów „Głosu” z lat 1996–2002. W jej dwóch różnych czytelnich dostępnych jest jedynie 160 numerów „Głosu” z lat 1997–2003, czyli ok. 40% całkowitej liczby numerów, a z niektórych lat nie ma żadnego egzemplarza (zob. zestawienie str. 11). Przejrzenie dostępnych numerów zajmie co najwyżej kilka godzin³¹. Tomasz Piątek twierdzi tymczasem, że spędził w Bibliotece Narodowej wiele godzin i widział wszystkie numery tygodnika. Można więc przyjąć tezę, że kwerendy w Bibliotece Narodowej nigdy nie przeprowadził.

Podobnie Piątek nie ma racji, że Antoni Macierewicz był redaktorem naczelnym pisma w tym czasie (funkcję tę pełnił wiele lat wcześniej).

2.11. Manipulacja treścią artykułu Ludwika Dorna w „Głosie” nr 2 z 1983 r.

Inne fragmenty książki mają rzekomo powiązać Antoniego Macierewicza z komunistami: *w 1983 r. (Macierewicz miał wtedy oferować komunistycznemu generałowi Jaruzelskiemu przymierze „patriotycznej opozycji” z „państwowotwórczym wojskiem”, co zdaniem Ręka-sa było „najsympatyczniejszym pomysłem” chwiejnego opozycjonisty Macierewicza). Dziwnym trafem w ciągu ostatnich dwóch lat teksty te zniknęły z sieci (s. 87).*

W rzeczywistości nigdy nie było żadnej propozycji kolaboracji Macierewicza z armią Jaruzelskiego. Piątek pisze o artykule Ludwika Dorna z „Głosu”³², którego nie czytał. Wystarczy odnaleźć wydaną ostatnio antologię tekstów tego pisma, żeby stwierdzić, że Autor konfabuluje³³. Sprawa ta jest od lat przedstawiana w sposób skrajnie fałszywy, ponieważ koncepcja „Głosu” – choć naiwna – zakładała przewrót w LWP i jego desowietyzację, czego miał dokonać młodszy korpus oficerski zniechęcony rolą wewnętrznego interwenta, w jaką po 13 grudnia 1981 r. wtłoczono armię PRL. Piątek nie wie też, że Luśnia jest współautorem wywiadu z Jarosławem Kaczyńskim³⁴. Strach pomyśleć, jak pokierowałby Piątek strzałkami na swoich wykresach, gdyby znał „link” Luśni do Kaczyńskiego.

2.12. Błędy chronologiczne i faktograficzne kwestionujące logikę wyводу Piątka

Inną słabością są ewidentne pomyłki. Przykładowo: *po burzliwym odejściu z ZChN Macierewicz i Luśnia tworzą Ruch Katolicko-Narodowy* (s. 52). Autor nie zna podstawowych faktów. Po wykluczeniu z ZChN, co stało się 19 lipca 1992 r., Antoni Macierewicz utworzył Akcję Polską. Ugrupowanie to startowało w wyborach do Sejmu w 1993 r. w ramach Ruchu dla Rzeczypospolitej (RdR). Z kolei w 1995 r. Macierewicz był jednym z współtworzących Ruch Odbudowy Polski (ROP). Tam pozostawał do rozłamu, czyli do grudnia 1997 r. Ruch Katolicko-Narodowy (RKN) został zarejestrowany jako partia dopiero 16 czerwca 1998 r. Antoni Macierewicz nie mógł też zbierać pieniędzy w 1992 r. na kampanię wyborczą ZChN u Wojciecha Wasiutyńskiego: *Tym razem chodzi o wydarcie z 1992 r. Macierewicz otrzymał misję od Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego*

31. Stan zasobu numerów pisma „Głos” w Bibliotece Narodowej zob. [https://alpha.bn.org.pl/search~S5*pol?/tg\(u0142\)os/tgl~a-os/1%2C4837%2C13804%2CB/frameset&FF=ttl~a-os&11%2C%2C53](https://alpha.bn.org.pl/search~S5*pol?/tg(u0142)os/tgl~a-os/1%2C4837%2C13804%2CB/frameset&FF=ttl~a-os&11%2C%2C53) [dostęp: 20 X 2017].

32. Zespół „Głosu”, Program bieżący, „Głos”, V–VI 1983, nr 2/43, s. 18–20.

33. Głos niepodległości. Wybór publikacji środowiska czasopisma „Głos” 1977–1989, red. J. Błażewski, Kraków 2016.

34. Jak to było naprawdę?, z J. Kaczyńskim rozmawiali M. Gugulski i R. Luśnia, „Głos” 4–5 XI 1989, nr 55.

[prawicowej partii, której Macierewicz był członkiem do roku 1992 – przyp. T.P.]. Wyjechał do Stanów Zjednoczonych zebrać kasę na kampanię wyborczą dla ZChN-u. To wiem od Wasiutyńskiego. [Wojciech Wasiutyński to wybitny działacz narodowy, po wojnie był na emigracji w Wielkiej Brytanii i USA, zmarł w roku 1994 – przyp. T.P.]. Macierewicz zebrał mnóstwo pieniędzy, co najmniej kilkadziesiąt tysięcy dolarów, a ZChN nie dostał ani grosza. To poszło na nową partię Macierewicza, Ruch Katolicko-Narodowy (s. 28–29). Jest to po prostu niemożliwe. Kampania wyborcza była prowadzona bowiem jesienią 1991 r. Kolejną zaś, w wyniku przedterminowych wyborów, przeprowadzono dopiero jesienią 1993 r. Wtedy Macierewicz już od roku nie był członkiem ZChN, o czym powszechnie wiadomo. Falsyfikuje to kolejną tezę Tomasza Piątka. Nie podaje on też istotnego faktu, że 6 maja 2005 r. Robert Luśnia zawiesił członkostwo w kole poselskim RKN i został posłem niezrzeszonym³⁵

Część 3. Wątek Alfonse’a D’Amato

Jednym z głównych, obok Roberta Luśni, negatywnych bohaterów książki jest amerykański kongresmen Alfonse D’Amato. Trzecia część pracy (s. 91–118) została poświęcona jemu i jego otoczeniu. Od pierwszej do ostatniej strony książki Piątek powtarza, że jakoby D’Amato był najbliższym współpracownikiem Macierewicza.

3.1. Fałszywe informacje o charakterze znajomości A. Macierewicza z Alfonse’em D’Amato

Opinia najbliższego amerykańskiego współpracownika Macierewicza (s. 9 i inne) została ukształtowana na podstawie jednego zdjęcia i jednej strony internetowej. Antoni Macierewicz widział się z D’Amato tylko raz: w czasie powszechnie znanego spotkania z senatorem Johnem McCainem w Senacie USA. Wówczas niespodziewanie pojawił się D’Amato i został zaproszony przez gospodarza. Dla Tomasza Piątka stanowi to dowód na najbliższą współpracę. A przecież tak naprawdę trudno to nazwać nawet znajomością.

3.2. Nieuprawnione spekulacje o współpracy Alfonse’a D’Amato z Siemionem Mogilewiczem

Z amerykańskiego polityka zrobiono w książce pionka rosyjskiej mafii, powiązanego z jednej strony z rosyjskimi służbami, a z drugiej z Antonim Macierewiczem. Autor posądza też polityka o kontakty z rosyjskim gangsterem Siemionem Mogilewiczem. Robi to na podstawie dwóch przesłanek. Pierwszą jest zdjęcie D’Amato z przedstawicielem jednej z gangsterskich rodzin nowojorskich, zrobione przy okazji otwartej i publicznej imprezy. Drugą przesłankę stanowi współpraca D’Amato z prezesem banku, w którym Mogilewicz prął pieniądze. Kongresmen wziął z tego banku także kredyt (s. 105). Zapewne kilkaset tysięcy innych klientów tej instytucji finansowej w taki sam sposób było powiązanych z rosyjską mafią.

Piątek ma też inny dowód na swoje rewelacje: gdy Bank of New York służył za rosyjską pralnię pieniędzy, przewodniczącym senackiej komisji do spraw bankowości był senator Alfonse D’Amato (s. 104). Na tej samej stronie można przeczytać, że w czasie, kiedy

35 P. Kaleta, Ludzie władzy Polski Niepodległej 1989–2009. Zarys składu osobowego władzy publicznej w Polsce na dzień 24 sierpnia 2009 r., Zabrze 2009, s. 259.

rosyjska mafia prała pieniądze w banku, o sprawie nic nie wiedziało jego kierownictwo. Później tłumaczyło się ono przed Izbą Reprezentantów i Senatem, co Piątek celowo pominął³⁶. W tym czasie nie wiedziała o tym senacka komisja ds. bankowości. Na jakiej więc podstawie Autor połączył nazwisko senatora z procederem prania brudnych pieniędzy? Tylko w ten sposób mógł zbudować fałszywy wątek Thomasa Renyiego, prezesa Bank of New York (patrz: punkt 3.7).

3.3. Manipulacje w sprawie umowy PGZ z Park Strategies

Związki D'Amato z Polską wynikają z umów lobbingowych należącej do byłego senatora firmy Park Strategies z Polską Grupą Zbrojeniową. Zostały one podpisane i zrealizowane zgodnie z prawem – zarówno amerykańskim, jak i polskim. Nie sposób zrozumieć, dlaczego miałyby to być dowodem na współpracę A. Macierewicza z rosyjską mafią.

3.4. Niezrozumienie relacji Alfonse'a D'Amato i Johna McCaina

Piątek celowo pomija fakt, że Alfonse D'Amato jest wieloletnim przyjacielem i współpracownikiem senatora Johna McCaina, znanego ze swojej bardzo krytycznej opinii o polityce rosyjskiej. D'Amato publicznie popierał inicjatywy polityczne oraz kampanie McCaina. Zbierał też na nie pieniądze. Piątek posądza więc o dużą naiwność życiową jednego z najważniejszych amerykańskich polityków XX i XXI w., skoro sugeruje, że jego przyjacielem miałyby być osoba oskarżona o bycie przedłużeniem rosyjskich służb specjalnych. Jednocześnie trudno zrozumieć, dlaczego przez tyle lat kontrwywiad amerykański miałby nie informować McCaina o powiązaniach D'Amato z rosyjskimi służbami specjalnymi. Informacje o tym Piątek znalazł w Internecie.

3.5. Brak wiedzy o kondycji amerykańskiego przemysłu kosmicznego

Kolejną przesłanką dowodzącą bliskich związków Macierewicza z Kremlen jest to, że były senator D'Amato ma być *rzekomo zamieszany w kosmiczne interesy z Kremlen* (s. 133–134). Chodzi o jego działalność lobbingową na rzecz jednej z największych amerykańskich firm zbrojeniowych Lockheed Martin, która kupuje w Rosji silniki rakietowe. Piątek nie rozumie przyczyny takiego stanu rzeczy. Na skutek błędów w planowaniu rozwoju technologii i oparcia się na naiwnym, neoliberalnym paradygmacie niskiej ceny amerykańskie koncerny oferujące technologie kosmiczne same zaprzestały produkcji odpowiednich podzespołów jako zbyt drogich. Stały się w ten sposób zależne od importu z Rosji. Notabene Autor zauważa, że krytykował to w Senacie nie kto inny jak John McCain, który stwierdził, że w ten sposób zastosowanie sankcji przeciwko Moskwie jest utrudnione³⁷. Wiedzę tę uzyskał między innymi od Alfonse'a D'Amato. W ten sposób Piątek sam sobie zaprzecza.

3.6. Brak wiedzy o systemie politycznym USA

W książce przewija się jeszcze jeden wpływowy amerykański polityk – Dana Rohrabacher. Jest on przewodniczącym podkomisji ds. Europy, Eurazji i nowych zagrożeń w Ko-

36 Testimony of Thomas A. Renyi Chairman of the Board and Chief Executive Officer The Bank of New York Company, Inc. before the House Committee on Banking and Financial Services September 22, 1999, <https://web.archive.org/web/20060929094324/http://financialservices.house.gov/banking/92299ren.htm> [dostęp: 7 XI 2017].

37 K. Wong, McCain blasts fellow senators over Russian rocket engine purchases, „The Hill”, 8 II 2016 r., <http://thehill.com/policy/defense/268603-mccain-blasts-fellow-senators-for-wanting-to-buy-russian-rocket-engines> [dostęp: 7 XI 2017].

misji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych³⁸. Od pewnego czasu głosi pogląd, że Rosja nie stanowi istotnego zagrożenia. Jest jednym z najważniejszych decydentów w dziedzinie budżetu obronnego USA w części europejskiej. To, że polscy politycy lobbują u Rohrabachera na rzecz korzystnych dla Polski rozwiązań, należy uznać za normalne działanie i wręcz konieczne, po to by zaprezentować mu inną perspektywę na bezpieczeństwo Europy niż preferowana przez niego samego. Tomasz Piątek uważa to, całkowicie niesłusznie, za dowód na kontakty z rosyjską agencją wpływu.

3.7. Absurdalne manipulacje dotyczące związków Alfonse’a D’Amato i Thomasa Renyiego z rosyjskimi służbami specjalnymi oraz przestępczością zorganizowaną

Podawane przez Piątka informacje na temat Thomasa Renyiego, prezesa Bank of New York (tego, w którym Mogilewicz prał pieniądze), również należy uznać za sensacyjne i zarazem groteskowe. Renyi, jak podaje Autor, w latach 1968–1970 służył w wywiadzie w Wietnamie, tj. tam, gdzie nieco później walczył David Bogatin, amerykański przestępca żydowskiego pochodzenia, który wyemigrował z ZSRS w 1976 r. (s. 103; Piątek powtarza tę tezę również na s. 118). Mafijne powiązania mają więc wynikać z tego, że dwaj ludzie mieli kiedyś uczestniczyć w działaniach wojennych w Wietnamie. To, że byli po przeciwnych stronach konfliktu i w innym czasie, najwyraźniej nie ma znaczenia. Zgodnie z taką logiką Piątek powinien był uznać za uczestnika spisku również senatora Johna McCaina, ponieważ ten także służył w Wietnamie.

Inne tego typu powiązanie łączy Thomasa Renyiego z D’Amato: podczas drugiej kampanii George’a W. Busha zarówno D’Amato, jak i Renyi byli przedstawicielami Nowego Jorku w grupie tzw. Pionierów. Tą nieformalną nazwą sztab Busha określał bardziej obiecujących fundraiserów, spośród których każdy miał zebrać dla prezydenta co najmniej 100 tys. dolarów (s. 102). Według tej samej zasady można powiązać z dwoma wymienionymi bohaterami dziesiątki tysięcy innych osób tylko dlatego, że finansowały kampanię G. Busha.

3.8. Insynuacje na temat związków Edmunda Jannigera z Alfonse’em D’Amato

Tomasz Piątek „ustalił” także, że Thomas Renyi ukończył studia w Rutgers University. Celowo pomija, że w 1968 roku. Dziś istnieje tam katedra bankowości jego imienia. Co ciekawe, był tam co najmniej raz w życiu Antoni Macierewicz. Na tej samej uczelni od 2014 r. uczy się Edmund Janniger, były doradca A. Macierewicza. Piątek zebrał te fakty i połączył w jeden wykres szpiegowsko-gangsterskich struktur: rosyjski gangster Mogilewicz – Thomas Renyi – Rutgers University – Edmund Janniger – Macierewicz (s. 92). Jaką wiedzę czytelnikowi daje informacja, że Janniger studiował na tej samej uczelni co Thomas Renyi, tylko że pół wieku później? Zgodnie z takim sposobem rozumowania można by postawić tezę, że Tomasz Piątek jest związany z mafią pruszkowską, ponieważ w Wikipedii podano, że urodził się w Pruszkowie.

38 Congressman Dana Rohrabacher, <https://rohrabacher.house.gov> [dostęp: 7 XI 2017].

Tomasz Piątek twierdzi również, że Edmund Janniger był asystentem D'Amato (s. 95). W świetle amerykańskiego prawodawstwa sytuacja taka jest niemożliwa. Zgodnie ze słynnym Foreign Agents Registration Act (FARA)³⁹ Janniger musiałby być zgłoszony jako obcokrajowiec pracujący na rzecz obcego rządu lub będący pod jego wpływem. Gdyby podjął pracę dla D'Amato bez odpowiednich zgłoszeń, amerykański polityk miałby poważne problemy. Piątek wysnuł taki wniosek na podstawie strony internetowej „Friends of Poland” założonej przez Edmunda Jannigera⁴⁰. Ten nigdy nie był asystentem D'Amato.

3.9. Nieprawdziwe elementy biografii D'Amato

Piątek pisze, że amerykański polityk sprawował funkcje senatora (1981–1999) z Nowego Yorku (s. 94). Powinno być stanu Nowy York, by uniknąć mylnego wrażenia, że chodzi o miasto. Trudno uznać, że jest prawnikiem związanym ze środowiskami przestępczymi, skoro jego imieniem nazwano – w uznaniu zasług dla rozwoju myśli prawniczej – budynek Sądu Federalnego dla Dystryktu Wschodniego Nowy Jork w Central Islip na Long Island (Alfonse M. D'Amato United States Courthouse)⁴¹.

Część 4. Wątek Jacka Kotasa

Podobnie rzecz się ma z tezą, że Jacek Kotas jest *rosyjskim łącznikiem* w otoczeniu Antoniego Macierewicza i że minister miał mu jako swojemu podwładnemu zezwolić na dostęp do tajnych dokumentów polskiej armii. Tego typu sformułowanie świadczy o niezrozumieniu zasad funkcjonowania Ministerstwa Obrony Narodowej oraz o nieprzeczynianiu obowiązującej ustawy o ochronie informacji niejawnej.

4.1. Nieprawidłowa chronologia pracy Jacka Kotasa i Antoniego Macierewicza w MON w latach 2006–2007

Jacek Kotas trafił do Ministerstwa Obrony Narodowej i podległych mu instytucji za czasów, gdy ministrem był Radosław Sikorski. 24 kwietnia 2006 r. wyraził on zgodę na zatrudnienie Jacka Kotasa na stanowisku prezesa Wojskowej Agencji Mieszkańcowej. Istniały wtedy Wojskowe Służby Informacyjne i tam należałoby szukać informacji, dlaczego istotne fakty dotyczące życia Kotasa nie wpłynęły na uzyskanie przezeń poświadczenia bezpieczeństwa. 1 czerwca 2006 r. Jacek Kotas oficjalnie objął stanowisko prezesa WAM⁴². Natomiast Antoni Macierewicz trafił do MON później, 21 lipca 2006 roku, jako likwidator WSI i zarazem pełnomocnik ds. utworzenia Służby Kontrwywiadu Wojskowego w randze podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej. Funkcję szefa SKW objął dopiero pięć miesięcy później, 4 października 2006 r., wraz z powstaniem Służby i wtedy przestał być wiceministrem. Gdyby Kotas rzeczywiście był *człowiekiem Macierewicza*, powinien był trafić do resortu obrony narodowej za jego sprawą, a nie przed nim. Nie był mu też podległy służbowo. Jacek Kotas został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej za sprawą Aleksandra Szczygły w lutym 2007 roku.

39 Foreign Agents Registration Act, www.fara.gov [dostęp: 7 XI 2017].

40 <http://www.friendsofpoland.org> [dostęp 20 X 2017].

41 United States District Court, Eastern District of New York, <https://www.nyed.uscourts.gov/court-info/court-locations/centralislip> [dostęp: 20 X 2017].

42 Patrz: Aneks nr 2.

4.2. Fałszywe informacje o zależności służbowej między Jackiem Kotasem a Antonim Macierewiczem

Jacek Kotas w żadnym przypadku nie mógł być podwładnym Antoniego Macierewicza, jak tego chce Tomasz Piątek. Nie podlegał likwidatorowi WSI ani jako prezes Wojskowej Agencji Mieszkaniowej, ani tym bardziej jako podsekretarz stanu w MON. Nie jest więc także możliwe, że Antoni Macierewicz wyraził zgodę na równoległe zatrudnienie Jacka Kotas w spółkach z kapitałem rosyjskim. Fałszywe informacje o tym, że Kotas *pracował dla Macierewicza. I również dla Spółek Grupy Radius* pochodzą od osoby, która (jak pisze sam Piątek) *nie zgodziła się na nagrywanie swojej wypowiedzi, ale pozwoliła mi ją zapisać. Zrobiłem to dokładnie. Tutaj podaję tę wypowiedź z nielicznymi skrótami uniemożliwiającymi ewentualną identyfikację źródła*. Autor stosuje zabieg całkowicie sprzeczny z metodologią, taki sam jak opisany w punkcie 2.9.

4.3. Fałszywe informacje o bezprawnym prowadzeniu postępowania sprawdzającego wobec J. Kotas przez SKW

Piątek błędnie zarzuca A. Macierewiczowi, że SKW nie miała prawa prowadzić postępowania sprawdzającego wobec Jacka Kotas. Sprawa ta jaskrawo obnaża niewiedzę Autora i tendencyjny charakter tez przytaczanych w jego książce. Piątek cytuje opinię Marka Biernackiego, koordynatora służb specjalnych w rządzie Ewy Kopacz, że poświadczenie powinno być wydane przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ponieważ Jacek Kotas był cywilem. Tego typu sformułowanie sugeruje, że doszło do złamania prawa przez Antoniego Macierewicza, który w ten sposób miałby świadomie ukrywać przeszłość Kotas. Tymczasem zgodnie z obowiązującą w tym czasie ustawą z 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych (Dz.U. z 1999 r. nr 11, poz. 95) postępowania sprawdzające wobec pracowników resortu obrony narodowej prowadzi i stosowne dokumenty wydaje właśnie Służba Kontrwywiadu Wojskowego⁴³. Zapis ten istnieje także w znowelizowanej ustawie z 5 sierpnia 2010 r. (Dz.U. z 2010 r. nr 182, poz. 1228). To kolejny przykład braku rozeznania Autora w problematyce ochrony informacji.

4.4. Nieprawdziwe informacje o udzieleniu przez A. Macierewicza zgody na dostęp do tajnych informacji polskiej armii Jackowi Kotasowi

Wniosek o przeprowadzenie postępowania sprawdzającego i udzielenie poświadczenia bezpieczeństwa kieruje do SKW lub ABW osoba upoważniona do obsady stanowiska, czyli kierownik jednostki organizacyjnej, w której pracuje bądź ma pracować sprawdzana osoba⁴⁴. W przypadku Kotas sprawa jest zagadkowa i skomplikowana. 5 lipca 2007 r. Jacek Kotas złożył swój podpis na ankiecie bezpieczeństwa osobowego, a 7 lipca dotarła ona do Kancelarii Tajnej MON. Od tej chwili z niewyjaśnionych przyczyn dokumenty utknęły w Ministerstwie. 22 listopada 2006 r. Kotas zwrócił się w liście do ministra obrony narodowej Radosława Sikorskiego o wyrażenie zgody, do czasu otrzymania stosownego poświadczenia, na udostępnienie informacji niejawnych o klauzuli tajne. Powołał się na fakt złożenia ankiety i prowadzenia postępowania

⁴³ Art. 29 ust. 1 lit. a.

⁴⁴ Art. 29 ustawy z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych.

sprawdzającego przez SKW. Radosław Sikorski zgodził się na to przez złożenie odręcznej adnotacji na piśmie Kotas⁴⁵, a 30 listopada wydał zgodę pisemną. Jednocześnie powtórzył za Kotasem, że SKW prowadziła wobec prezesa WAM poszerzone postępowanie sprawdzające⁴⁶. Oba twierdzenia są jednak nieprawdziwe. Już 4 grudnia 2006 r. szef SKW Antoni Macierewicz w piśmie do Radosława Sikorskiego poinformował, że nie wpłynął wniosek do SKW o przeprowadzenie poszerzonego postępowania sprawdzającego wobec Jacka Kotas⁴⁷. Stwierdził, że brak takiego wniosku uniemożliwiał wyrażenie zgody na dostęp do wspomnianych informacji⁴⁸. Dopiero 6 grudnia 2006 r. ankieta Jacka Kotas⁴⁸ została przesłana do SKW, która 12 grudnia 2006 r. rozpoczęła postępowanie sprawdzające. Wniosek wysłał sekretarz stanu Marek Zająk⁴⁸ jako osoba upoważniona do obsadzenia stanowiska, nie zaś szef kontrwywiadu wojskowego Antoni Macierewicz. Samo poświadczenie zostało wystawione, zgodnie z ustawą⁴⁸, przez upoważnionego funkcjonariusza, a nie przez szefa całej instytucji. A zatem, to nie Antoni Macierewicz wydał Jackowi Kotasowi poświadczenie bezpieczeństwa. Natomiast prawdą jest, że Kotas uzyskał zgodę na dostęp do informacji niejawn⁴⁸. Stało się to na podstawie osobistej rękopis Radosława Sikorskiego, mimo że SKW nawet nie wszczęła postępowania sprawdzającego, ponieważ ankieta bezpieczeństwa Kotas⁴⁸ przez ponad pół roku była przetrzymywana w MON. Przyczyny tego opóźnienia do tej pory nie zostały wyjaśnione.

4.5. Brak wiedzy autora o zasadach posługiwania się dokumentami niejawnymi

Uzyskanie poświadczenia bezpieczeństwa nie oznacza automatycznego dostępu do informacji niejawn⁴⁸. Oznacza tylko, że na taki dostęp można uzyskać zezwolenie. Każdorazowo wymaga to zgody osoby upoważnionej, czyli – na przykład – autora dokumentu albo własnego przełożonego, wyrażonej stosowną dekreacją. Otrzymać ją można tylko wówczas, gdy dokument jest danemu pracownikowi niezbędny do wykonywania obowiązków służbowych, zgodnie z zasadą wiedzy koniecznej. Tak więc stwierdzenie Piątka, że Antoni Macierewicz *dał dostęp Kotasowi do tajemnic polskiej armii* jest następnym poważnym nadużyciem, wynikającym z nieznajomości materii i mającym służyć wyłącznie przedstawieniu ministra w negatywnym świetle.

O niekompetencji Autora świadczy też terminologia używana przez niego w wypowiedziach prasowych. Twierdzi on, że SKW *przyznało certyfikat Kotasowi*. Certyfikaty są wystawiane urządzeniom, osobom fizycznym natomiast są przyznawane poświadczenia bezpieczeństwa. To jeden z licznych przykładów ignorancji Piątka i dowód, że nie zna on podstawowych pojęć z zakresu ochrony informacji niejawn⁴⁸.

45 Patrz: Aneks nr 3.

46 Patrz: Aneks nr 4.

47 Patrz: Aneks nr 5.

48 Art. 36 ust. 4 ustawy z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawn⁴⁸.

Wskazane błędy, a być może celowe działanie, nie pozwalają zaliczyć omawianej książki do tzw. dziennikarstwa śledczego, do którego aspiruje Tomasz Piątek.

Podsumowanie

Można wskazać jeszcze wiele błędów i uchybień warsztatowych Tomasza Piątka. Przykładem mogą być twierdzenia, że Antoni Macierewicz, rosyjskie służby oraz mafia stoją za tzw. aferą taśmową. Nie ma na to w książce nawet cienia wiarygodnej poszlaki. Cały wywód Autora w tej materii jest czystym wymysłem (s. 184–196). Treść czwartej części książki nie ma żadnego związku z głównymi tematami narracji. Stanowią ją wielowątkowe opisy niezwykle barwnej historii mafii sołncewskiej. Mogłyby one spokojnie posłużyć jako materiał do scenariusza jednego z przyszłych sezonów popularnego serialu „Narcos”, nie mają jednak żadnego odniesienia do Antoniego Macierewicza. Liczne dygresje dotyczące świata przestępczości zorganizowanej mają jedynie na celu wywarcie na czytelniku wrażenia, że wszystko się z sobą logicznie łączy.

Chociaż książka jest reklamowana jako „śledcza”, w rzeczywistości stanowi rozszerzony zbiór przepisanych po swojemu, ale dawno znanych artykułów z polskich i zagranicznych mediów. Autor dobudowuje do tego swoje absurdalne tezy. Praca okazuje się zbiorem sugestywnych sformułowań, nie tylko nieprawdziwych, lecz wręcz celowo wprowadzających w błąd. Trudno uznać ją też za śledztwo dziennikarskie, jest to bowiem bardzo silny wiec polityczny przeciwko obecnemu ministrowi obrony narodowej. Szumnie reklamowane i promowane w „Gazecie Wyborczej” pisanie Tomasza Piątka nie przedstawia poważniejszej wartości intelektualnej i jako takie było obszernie krytykowane przez prasę nieprzychylną Macierewiczowi, jak np. „Newsweek”. Gdyby przyjąć logikę Autora,

jego samego należałoby posądzić o związki z Rosją, ponieważ w Internecie można znaleźć informacje, że jego powieść *Heroína* ukazała się po rosyjsku⁴⁹.

Wykaz materiałów źródłowych (linków), do których odsyła Piątek w publikacji, zdradza technikę Autora wykorzystaną do zbudowania i utrzymania własnej narracji, dezawuuującej osobę ministra obrony. Zdecydowana większość materiałów odwołuje się do cudzych opinii, nie zaś do materiałów faktycznych.

Piątek wyselekcjonował materiały źródłowe, pominał publicystykę merytoryczną, zawierającą wiele informacji, których treść zmusiłaby go do wycofania postawionych tez. Takie działanie jednoznacznie dowodzi, że Autor nie prowadził dochodzenia, lecz dobierał materiały w taki sposób, żeby stworzyć wrażenie jakoby przedstawione w książce tezy wynikały ze źródeł, na które się powołuje. Wspomniany sposób „uzasadniania” tez i procesu kształtowania poglądu u odbiorców jest znany w sztuce propagandy od wieków.

Autor niejednokrotnie przywołuje rosyjskie publikacje, których pochodzenie pozwala wprost uznać je za wytwory rosyjskich ośrodków propagandowych. Oznacza to, że nie zamierzał opierać się na wiarygodnych źródłach informacji. Co więcej: odwoływanie się w książce do rosyjskiego „Sputnika”, którego publicystyka stanowi element inżynierii wpływu propagandowego, może świadczyć o nieprzygotowaniu Autora lub jego celowym działaniu, ukierunkowanym wyłącznie na wykorzystywanie materiałów dezawuuujących Antoniego Macierewicza. Pozostaje zakończyć stwierdzeniem, że w tym przypadku publicystyka Piątka odpowiada narracji kształtowanej na Kremlu lub, idąc dalej, że autor wręcz wyręcza propagandystów rosyjskich, którzy systematycznie tworzą i dystrybuują materiały dezawuuujące Antoniego Macierewicza.

Wskazane błędy, a być może celowe działanie, nie pozwalają zaliczyć omawianej książki do tzw. dziennikarstwa śledczego, do którego aspiruje Tomasz Piątek. Metoda zastosowana w książce *Macierewicz i jego tajemnice* nie jest pierwszą praktyką Tomasza Piątka. Kilka lat temu te same kalki zastosował w książce *Antypapież*⁵⁰. Tamta publikacja była pamfletem⁵¹. W nielicznych komentarzach i recenzjach została nazwana *pseudointelektualnym bełkotem* oraz *osobistą rozprawą z Janem Pawłem II, z polskością czy chrześcijaństwem w Polsce*. W ten sam nurt wpisuje się nowa publikacja Autora.

49 <https://www.ozon.ru/context/detail/id/1902504/> ; http://loveread.ec/view_global.php?id=34454; <https://www.livelib.ru/book/1000312714-geroin-tomash-pon-tek> [dostęp: 20 X 2017].

W Katalogu Biblioteki Narodowej brak jest tych informacji o tych wydaniach.

50 T. Piątek, *Antypapież*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011.

51 Według T. Piątka, Jan Paweł II nie był głową chrześcijaństwa, nie był wielkim: teologiem, ekumenistą, politykiem, społecznikiem, nie realizował postanowień Soboru Watykańskiego II, nie bronił życia ludzkiego i nie był autorytetem.

ANEKSY

15. „Fundatorzy” powołują na czas nieoznaczony Radę Fundacji w składzie od 5 do 9 osób.

16. „Fundatorzy” mogą być członkami Rady Fundacji i Zarządu Fundacji.

17. Rada Fundacji:

- 1) uchwała program działalności Fundacji oraz zatwierdza plan wydatków na realizację celów statutowych i pokrycie kosztów funkcjonowania Fundacji;
- 2) przyjmuje roczne sprawozdanie Zarządu i udziela mu absolutorium. Co pół roku Rada Fundacji przyjmuje cząstkowe sprawozdanie Zarządu z minionego półrocza;
- 3) powołuje i odwołuje Zarząd Fundacji w składzie od 3 do 5 osób na okres dwóch lat;
- 4) wybiera Prezesa Zarządu Fundacji spośród jego członków;
- 5) dokonuje zmian w statucie Fundacji oraz podejmuje decyzje w sprawie likwidacji Fundacji i przeznaczeniu pozostałego majątku;
- 5a) dokonuje zmian celów Fundacji. Zmiana celów fundacji wymaga zgody wszystkich członków Rady Fundacji.
- 6) wybiera ze swego grona na czas nieoznaczony Przewodniczącego Rady Fundacji;
- 7) ma prawo w dowolnym czasie kooptować nowych członków Rady Fundacji na czas nieoznaczony, tak jednak, by liczba członków Rady Fundacji była od 5 do 9;
- 8) ma prawo odwołać członka Rady Fundacji w dowolnym czasie. Decyzja o odwołaniu podejmowana jest większością 4/5 głosów członków Rady Fundacji.

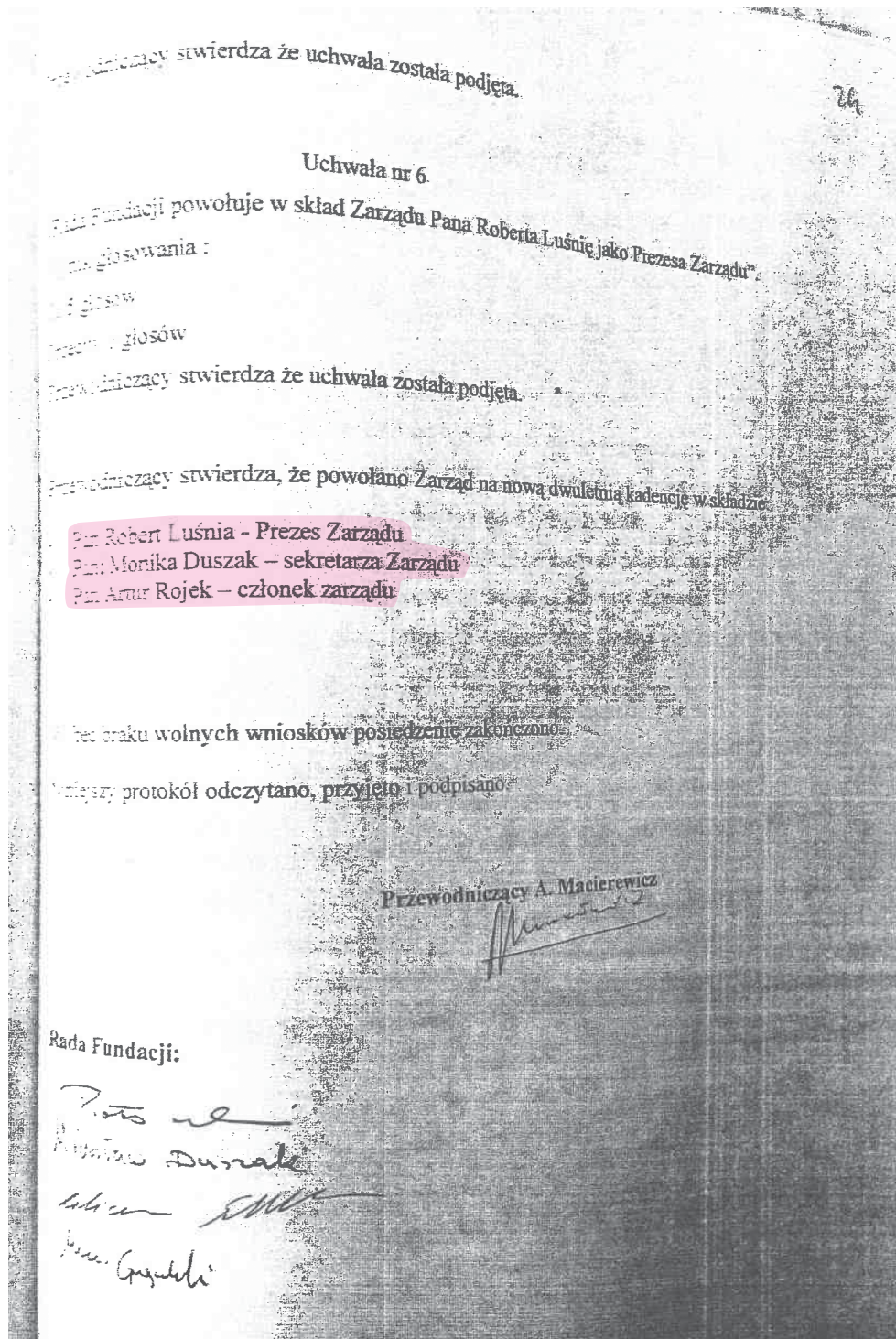
Posiedzenia Rady Fundacji zwołuje jej przewodniczący lub Zarząd Fundacji na wniosek ponad połowy członków Rady Fundacji.
Rada Fundacji podejmuje decyzje bezwzględną większością głosów przy obecności przynajmniej połowy jej członków.



Aneks
NR 1.
Statut
fundacji
„Głos”



Aneks
NR 1.
Statut
fundacji
„Głos”



 MINISTER OBRONY NARODOWEJ Na podstawie art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 22 czerwca 1995 r. o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej (t.j. Dz. U. z 2005 r. Nr 41, poz. 398 ze zm.) powołuję Pana Jacka KOTASA na stanowisko Prezesa Wojskowej Agencji Mieszkaniowej z dniem 1 czerwca 2006 roku.  <i>Sikorski</i> Radosław SIKORSKI W porozumieniu Minister Skarbu Państwa MINISTER <i>Wojciech Jasiński</i> Wojciech Jasiński 	 Aneks NR 2. Powołanie Jacka Kotasa na stanowisko Prezesa Wojskowej Agencji Mieszkaniowej
--	--



Aneks

NR 3.

Prośba

Jacka Kotasa
o wyrażenie zgody
na udostępnienie
informacji
niejawnych
z adnotacją
ministra
Radosława
Sikorskiego
z 22 listopada
2006 r.

WOJSKOWA AGENCJA
MIESZKANIOWA

PREZES
Ul. Chałubińskiego 3a
00-909 Warszawa 60

BIURO OCHRONY
INFORMACJI NIEJAWNYCH MON
KANCELARIA
Nr. 1251
Wpłynęło: 22.11.2006
Zat. Ark. 1

Nasz znak: BP - POIN - 900 - 03 - 1/06

Data: 22. 11. 2006 r.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
Pan Radosław SIKORSKI

Dotyczy: wyrażenia zgody na udostępnienie informacji niejawnych

Szanowny Panie Ministrze,

Na podstawie Art.49. ust.1 *Ustawy o ochronie informacji niejawnych* (Dz.U.05.196.1631), zwracam się do Pana Ministra z uprzejmą prośbą o wyrażenie zgody, do czasu otrzymania stosownego poświadczenia, na udostępnianie informacji niejawnych stanowiących tajemnicę państwową o klauzuli „Tajne” dla Prezesa Wojskowej Agencji Mieszkaniowej.

Uprzejmie informuję, że wobec mojej osoby wszczęto postępowanie sprawdzające w celu wydania w/w poświadczenia bezpieczeństwa.

Z poważaniem,

Jack Kotas
Jacek KOTAS

/Z.K. 6846 909/

30. 11. 2006

27. LIS. 2006

MINISTER OBRONY NARODOWEJ Warszawa, dnia <u>30.11.2006 r.</u> Na podstawie art. 49 ust 1 i 4 ustawy z dnia 22 stycznia 1999 r. (Dz. U. z 2005 r., Nr 196, poz. 1631 ze zm.), wyrażam zgodę na udostępnienie Panu Jackowi KOTASOWI, s. [REDACTED] informacji niejawnych stanowiących tajemnicę państwową i oznaczonych klauzulą „tajne”, w związku z bieżącą działalnością Wojskowej Agencji Mieszkaniowej. Służba Kontrwywiadu Wojskowego prowadzi wobec Pana Jacka KOTASA poszerzone postępowanie sprawdzające w związku z jego pracą na stanowisku Prezesa Wojskowej Agencji Mieszkaniowej. Zadania wykonywane na tym stanowisku wymagają dostępu we wskazanym zakresie do informacji niejawnych oznaczonych klauzulę „tajne”. MINISTER OBRONY NARODOWEJ Radosław SIKORSKI <u>Otrzymują:</u> 1. Pan Jacek Kotas 2. Szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego 3. Dyrektor Biura Ochrony Informacji Niejawnych MON



Aneks

NR 4.

Zgoda na udostępnienie informacji niejawnych Jackowi Kotasowi z dnia 30 listopada 2006 r.



Aneks

NR 5.

Informacja
szefa SKW
o niemożności
udzielenia Jackowi
Kotasowi zgody
na udostępnienie
informacji
niejawnych
z 4 grudnia
2006 r.

05-GRU-2006 15:26 00	DO 871034	P..01/01
----------------------	-----------	----------



SŁUŻBA

BIURO OCHRONY
INFORMACJI NIEJAWNYCH MON
KANCELARIA SZEFA NA HR'S
Nr..... 05-122006
Wym. było.....
Za..... Ark.....
Wzrost.....

Warszawa, dn.04.12.2006 r.

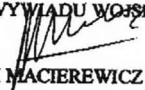
KONTRWYWIADU WOJSKOWEGO

SKW | 2531 | 06

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
Pan Radosław SIKORSKI

Uprzejmie informuję, że na dzień 01.12.2006 r. wniosek o przeprowadzenie poszerzonego postępowania sprawdzającego wobec Pana Jana Kotas nie wpłynął do Biura Ochrony Informacji Niejawnych SKW lub Inspektoratu SKW w Warszawie. Wymienione jednostki nie prowadzą zatem postępowania sprawdzającego wobec w/wym. osoby. W związku z powyższym wyrażenie zgody na dostęp w/wym. do informacji stanowiących tajemnicę państwową i oznaczonych klauzulą „tajne” - w trybie art. 49 ust. 1 ustawy z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych (Dz.U. z 2005 r. Nr 196 poz. 1631), do którego doszło w dniu 30.11.2006 r. nie jest możliwe.

SZEF
SŁUŻBY KONTRWYWIADU WOJSKOWEGO



ANTONI MACIEREWICZ

Sporządził/ wykonał: P.Z.



Opracowanie graficzne WIW
Opracowanie redakcyjne Teresa Wieszczezyńska